

Studia Poetica 12 (2024)

ISSN 2353–4583

e-ISSN 2449–7401

DOI 10.24917/23534583.12.9

Artur Hellich

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-0748-1834

„Fracymmer”. Na tropach intymnej historii polskiej wersologii**Fenomen Pracowni Mayenowej**

Tytułowe określenie zaczerpnąłem ze wspomnień Michała Głowińskiego poświęconych Marii Renacie Mayenowej¹ – „fracymmerem” (z niemieckiego *Frauenzimmer*, ‘pokój kobiet’) miano nazywać pomieszczenie nr 128 w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, gdzie znajdowała się Pracownia Języka Artystycznego², założona w 1948 roku przez autorkę *Poetyki teoretycznej* i kierowana przez nią do momentu przejścia na emeryturę w roku 1981. Koncept motywowany był tym, że członkiniami Pracowni (przez okres kierownictwa Mayenowej) były wyłącznie kobiety³. Przywoływane określenie, nawiązujące do dawnej tradycji dworskiej, bez wątplenia zawierało również przycinek do ich pochodzenia klasowego.

¹ M. Głowiński, *Pani Mayenowa – próba portretu, Obecność. Maria Renata Mayenowa (1908–1988)*, red. B. Chodźko, E. Feliksiak, M. Olesiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006, s. 22.

² Dziś to Pracownia Poetyki Teoretycznej i Semiotyki Kultury.

³ Jak podaje Teresa Dobrzyńska: „Do grupy najdawniejszych członkiń zespołu należały: Lucylla Pszczołowska (od 1952 roku), Zdzisława Kopczyńska i Zofia Florczak (obie od 1954 roku), a przez krótki czas także Barbara Otwinowska (od 1952 roku). W latach 60. doszły: Anna Wierzbicka (od 1960 roku), Danuta Danek (od 1962 roku), a nieco później Teresa Dobrzyńska (od 1967 roku). Na początku lat 70. Pracownię zasiliły dwie kolejne osoby: Jadwiga Jagiełło (od 1972 roku) i Elżbieta Janus (od 1973 roku), a w latach 80. dołączyło czworo najmłodszych badaczy, dokooptowanych jeszcze za życia profesor Mayenowej: Anna Werpachowska (Axeer) i Dorota Urbańska (obie od 1981 roku) oraz Zbigniew Kloch

W okresie formowania Pracowni aluzje do „panienek z dobrych domów” – jakie czynił np. Stefan Żółkiewski⁴ – miały wymiar pejoratywny (choć ostatecznie Żółkiewski tolerował pracownice IBL-u i w razie czego bronił je przed krytyką z zewnątrz); podobna uwaga odnosi się do „fraucymeru”. Mimo to decyduję się wyeksponować to określenie w tytule, ponieważ, jak żadne inne, odzwierciedla ono, istotne z przyjętego tu punktu widzenia, ówczesne napięcia klasowe⁵ i powiązane z nimi różnice genderowe.

Pochodzenie klasowe, najczęściej inteligenckie lub ziemiańskie, członkiń Pracowni Mayenowej (oraz niektórych innych badaczek zatrudnionych w początkowym okresie istnienia IBL-u), nie pozostawało bez związku z ich problematycznymi – w kontekście stalinizmu – życiorysami. Teresa Dobrzyńska, członkini zespołu Mayenowej od 1967 roku i autorka wielu tekstów wspomnieniowych na jej temat, akcentowała rolę „azylu”, jaką odgrywała Pracownia, ponieważ pracując w niej, można było „rozwiąć swoje zainteresowania i pasje badawcze”⁶. Uwaga ta dotyczyła Zdzisławy Kopczyńskiej, Zofii Florczak oraz Barbary Otwinowskiej, które zostały zatrudnione w okresie stalinizmu mimo swej przeszłości politycznej, wówczas bardzo źle widzianej⁷. Nadto Kopczyńska i Lucylla Pszczołowska wykształciły się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, co po wojnie miało jednoznaczny wydźwięk światopoglądowy.

Z cytowanych wspomnień wyłania się obraz niewątpliwego fenomenu, jakim było powołanie w okresie stalinowskim całkowicie sfeminizowanego kolektywu badawczego (mówiąc dzisiejszym językiem), składającego się w dużej mierze z ba-

(od 1983 roku) i Jan Kordys (od 1987 roku)”. T. Dobrzyńska, *Maria Renata Mayenowa i jej Pracownia*, IBL PAN, Warszawa 2013, s. 12.

⁴ B. Otwinowska, *Jaga – moja protektorka*, w: *Przypomniane. Profesor Jadwiga Czachowska w Instytucie Badań Literackich PAN*, red. E. Głębička, A. Szałagan, IBL PAN, Warszawa 2015, s. 127. Wprawdzie wspomnienie Otwinowskiej dotyczyło zebrania późniejszej Pracowni Dokumentacji Literatury Współczesnej (drugiego najbardziej sfeminizowanego zespołu badawczego z początków istnienia IBL-u), ale słowa Żółkiewskiego, jak się zdaje, były skierowane do ogólnego grona tzw. dokumentalistów (przeciwstawianych tzw. interpretacjonistom), a w ich poczet zaliczały się wtedy także Mayenowa i jej współpracownicy.

⁵ Te ostatnie były na pewno ważne dla uczestników tamtych wydarzeń. Miała ich świadomość sama Mayenowa, zastanawiając się nad fenomenem jej przyjaźni z Kazimierzem Budzykiem, który wywodził się z chłopstwa („Zarówno wówczas, jak i teraz niejednokrotnie zadawałam sobie pytanie, jak mogła powstać bliskość między ludźmi o tak dalece różnym zapleczu społecznym, jak Budzyk i ja”) – zob. M.R. Mayenowa, *W 10 rocznicę śmierci Kazimierza Budzyka*, „Teksty” 1974, nr 2, s. 136. Zob. też: „[Budzyk] Nie całkiem podobny był psychicznie do nas pozostających, wywodzących się z rodzin inteligenckich czy drobno-mieszczkańskich. Uderzał nas jego surowy, odpowiedzialny, świadomy stosunek do życia. Budzyk miał w sobie chłopski upór i powagę. [...] odpychało go od nawyków inteligenckiej młodzieży, trawiącej czas na ogólnych dyskusjach światopoglądowych, a przede wszystkim – na tym, co nazywamy życiem towarzyskim, przyjemnością przyjacielskich spotkań, pogwarek, po prostu wzajemnego oglądania siebie” (tamże, s. 133–134).

⁶ T. Dobrzyńska, *Maria Renata Mayenowa i jej Pracownia...*, s. 15.

⁷ Więcej na ten temat: tamże, s. 13.

daczek zarówno politycznie, jak i światopoglądowo oraz klasowo obcych ówczesnemu ustrojowi, którym zapewniono przez wiele następnych lat relatywnie dużą niezależność, swobodę działania (również w zakresie współpracy zagranicznej Pracowni) oraz bardzo pokaźne środki na prowadzenie szeroko zakrojonych badań⁸. Częściowych wyjaśnień tego stanu rzeczy można szukać w historii samego Instytutu, który z tworu projektowanego na wzór placówek radzieckich przeistoczył się z czasem w istotny ośrodek opozycji politycznej. Nie bez znaczenia jest na pewno szczególna rola Żółkiewskiego, który przez lata roztaczał nad IBL-em swoisty parasol ochronny, jak również rola Mayenowej, blisko z „Hetmanem” zaprzyjaźnionej. Innym wytłumaczeniem może być fakt, że pracownicy Instytutu nie prowadzili zajęć dydaktycznych – pozbawiona wpływu na studentów, ich działalność była przez władze traktowana jako mniej szkodliwa. Nie zamierzam jednak zagłębiać się w poszukiwanie przyczyn, dla których Pracownia Mayenowej mogła zaistnieć i funkcjonować w takim właśnie kształcie. Chcę natomiast podjąć próbę opisu owego fenomenu z perspektywy kulturowej historii nauki, ściślej zaś mówiąc – od strony tego, co gdzie indziej, inspirując się m.in. interpretacjonistycznymi postulatami Clifforda Geertza – określiłem mianem intymnej historii humanistyki⁹. Będzie mnie więc interesować to, jak same badaczki z kręgu Mayenowej ustosunkowywały się do prowadzonych przez siebie badań i jak te badania miały się do ich światopoglądów. Co uprawianie wersologii umożliwiała im w owym czasie? Jakie szanse stwarzało, jakie cele pozwalało zrealizować, jakie potrzeby zaspokoić? Sądzę, że dzięki odpowiedzi na tak sformułowane pytania możliwe będzie opisanie splotu biografii, historii i polityki, który składał się na fenomen bez wątpienia najważniejszego powojennego ośrodka badań nad wierszem w Polsce.

Zadanie takie jest warte podjęcia m.in. z tej racji, że wiedza na temat zespołu kierowanego przez Mayenową nie dorównuje tej, którą posiadamy o najbardziej znanych pracownikach Instytutu – Michale Głowińskim, Marii Janion, Janie Józefie Lipskim, Januszu Sławińskim, Kazimierzu Wyce albo Romanie Zimandzie. Biografie Pszczołowskiej czy Kopczyńskiej, niepozbawione momentów dramatycznych (a z perspektywy historyka – fascynujące), nie są dziś znane w takim stopniu, jak historie życia iblowskich sław. Na pewno jednym z powodów tego stanu rzeczy, istotnym z punktu widzenia niniejszego artykułu, jest stosunkowo mała dostępność materiałów z zakresu szeroko pojętej intymistyki, zwłaszcza biografii i autobiografii, które informowałyby o dziejach Pracowni Mayenowej. Zachowało się natomiast obszerne i arcyciekawe archiwum korespondencji autorki *Poetyki teoretycznej*, niemało jest również tekstów wspomnieniowych (nekrologów, portretów, wywiadów), literackich i autobiograficznych (z dorobku Zofii Florczak), dostępna jest wreszcie twórczość naukowa, w której znaleźć można, wprawdzie nieliczne,

⁸ Wersologia, która jest tematem niniejszego artykułu, stanowiła tylko część owych szeroko zakrojonych badań i projektów zainicjowanych i organizowanych przez Mayenową.

⁹ A. Hellich, *Intymna historia humanistyki*, „Autobiografia. Literatura – Kultura – Media” 2022, z. 1.

ślady indywidualizmu badaczek. Opierając się na tych źródłach, warto pokusić się o stworzenie zarysu intymnej historii polskiej wersologii.

Należy mieć przy tym świadomość, że przeprowadzona tu rekonstrukcja jest w dużym stopniu skazana na domysły i niepewność. Chcąc przedstawić ówczesną perspektywę badaczek, jestem skazany na lepienie historycznonaukowej opowieści z urywków wspomnień, przeczytanych i zasłyszanych, z fragmentów listów bez odpowiedzi, z mniej lub bardziej uzasadnionych skojarzeń. Jednocześnie zdaję sobie sprawę, że ten stan rzeczy wynika z samej natury „przedmiotu” moich dociekań. Materiału jest mało, ponieważ naturalną konsekwencją wyznawania – właściwego dla zespołu Mayenowej – etosu pracy oraz światopoglądu naukowego (o czym za chwilę) jest wyrzucanie poza transcendentalny nawias tego właśnie, co składa się na kulturową historię nauki. Silnie empiryczny charakter nauki o wierszu bez wątpienia sprzyjał usuwaniu się badaczek w cień – z ich biografiami, estetycznymi upodobaniami i uczuciami, z ich szeroko rozumianym usytuowaniem historyczno-politycznym i społeczno-kulturowym.

Ideologiczne spory o wersologię po wojnie

Empiryczny i dość specjalistyczny charakter badań nad wierszem, wykorzystujących metody statystyczne i matematyczne, mógłby sugerować, że decyzja o zajmowaniu się wersologią w latach powojennych, zwłaszcza w okresie stalinizmu, była równoznaczna z chęcią pozostawania w wolnej od nacisków ideologicznych niszy, w apolitycznym azylu. Otwinowska, tłumacząc się z wyboru seminarium językoznawczego na studiach polonistycznych, wspominała: „Wydawało mi się, że nauka o języku jest z tego obowiązku [„marksizacji” – A. H.] zwolniona jako przedmiot ścisły i mający swoje własne prawa rozwoju, niezależne od jakiegokolwiek ideologii”¹⁰. Nie jest całkiem wykluczone, że Mayenowa lub jej współpracownicy (przynajmniej przez jakiś czas) w takich właśnie kategoriach postrzegały bliską językoznawstwu wersologię, szczególnie że żadna z nich nie sympatyzowała z ideologią marksistowską. Sęk w tym – co zresztą Otwinowska natychmiast zaznaczała – iż rzekoma pozaideologiczność nauki o języku bardzo szybko okazała się złudzeniem. Zdecydowało o tym, jej zdaniem, ukazanie się językoznawczych prac Józefa Stalina w 1950 roku (polskie wydanie w 1954 roku), które stały się – wprawdzie raczej na krótko – niezbędnym punktem odniesienia dla polskich badaczy. Fakt ten miał jednak przede wszystkim znaczenie symboliczne, stanowił bowiem dowód na to, że marksistowskie kategorie w rodzaju bazy i nadbudowy można odnosić także do takich dyscyplin, jak nauka o języku, a więc i one nie mogły być wolne od rozstrzygnięć natury ideologicznej.

¹⁰ B. Otwinowska, *Moje życie w IBL-u, w: IBL w PRL. I. Studia i wspomnienia*, red. E. Kiślak, IBL PAN, Warszawa 2016, s. 124.

Nie inaczej było z wersologią. Jej niewątpliwa ekskluzywność i fachowa terminologia wcale nie broniły przed uiszczaniem ideologicznych trybutów, przeciwnie, sprzyjały prowadzeniu polemik ideologicznych o charakterze aluzyjnym. Zasadniczy – teoretyczny i metodologiczny – wymiar tych sporów uwyraźnił się w artykułach Mayenowej, Budzyka oraz Marii Dłuskiej, publikowanych w kontekście ogólnopolskiej debaty na temat sylabotonizmu. Właściwym początkiem owej dyskusji, co warto podkreślić, była publikacja *Mickiewicza i wersyfikacji narodowej* Adama Ważyka w 1951 roku. Książka ta do pewnego stopnia odegrała analogiczną rolę, co *Marksizm a zagadnienia językoznawstwa* Stalina, ponieważ starała się dowieść, iż nauka o wierszu, owszem, może być poligonem dla marksistowskich badaczy i krytyków. Odzwierciedlało się to już w języku wywodu Ważyka, np. w jego uwadze o „rozwielenieniu się” ośmioletkowca trocheicznego u późnych romantyków¹¹, a przede wszystkim w krytyce formalistycznej teorii sylabotonizmu, której, zdaniem poety, można było zarzucić (źle przez marksistę oceniany) idealizm. Argumentując, że „nie istnieje tok mowy rozpadający się na oddzielne stopy metryczne”, Ważyk zarzucał „szkole metryków” „poprzebieranie wiersza polskiego w antyczne stroje”, a także „dziwaczny snobizm” – „na przykład dziesięciogłoskowiec w rytmie mickiewiczowskim nazywa się trypodia anapestyczną hiperkatalektyczną. Inne nazwy również przypominają połączenie kataplazmy z Apokalipsą”¹². Krytyka nadmiernie profesjonalizowanej terminologii szła w parze z zarzutami o konserwatyzm i elitaryzm polskich badaczy wierszy oraz nieużyteczność uprawianej przez nich dyscypliny.

Do tych też Ważyka, znacząco je rozbudowując i podpierając warsztatem akademickim, odniósł się z aprobatą Budzyk, rozpoczynając spór o polski sylabotonizm. Jego obszerne stanowisko, podtrzymane i jeszcze bardziej rozwinięte w późniejszej książce, opierało się na wyraźnie implikowanej tezie, że teoria wiersza sylabotonicznego, przy której obstawały m.in. Dłuska i Mayenowa, jest niezgodna z założeniami materializmu dialektycznego¹³. Odpowiedź Mayenowej na artykuł Budzyka świadczyła o tym, że bezbłędnie odczytała ona zawołowane intencje swego kolegi, i w równie oględny, lecz stanowczy sposób odrzucała jego zarzut, argumentując, iż badania empiryczne są niezależne od przyjętej ideologii¹⁴. Nie przekonało

¹¹ A. Ważyk, *Mickiewicz i wersyfikacja narodowa*, Czytelnik, Warszawa 1954, s. 149–150.

¹² Tamże, s. 192, 195.

¹³ Por. np. fragment: „Kwalifikując sylabotonizm jako system zgłoskowo-przyciskowy musimy wyprowadzać go z sylabizmu. A przecież wiemy dobrze, że sylabizm poezji Kochanowskiego był w istocie zwycięskim odrzuceniem rygorów sylabotonizmu melicznego średniowiecznych pieśni religijnych. Wiemy również, że sylabotonizm Mickiewicza powstał przede wszystkim jako wynik podniesienia do wyżyn artyzmu sylabotonizmu pieśni ludowych (na razie pomijam tu zawity problem wpływów metryki greckiej i łacińskiej). W żaden sposób nie da się wyprowadzić sylabotonizmu Mickiewicza z klasycznej sylabiki poezji staropolskiej” (K. Budzyk, *Co to jest polski sylabotonizm*, „Pamiętnik Literacki” 1955, nr 1, s. 140).

¹⁴ M.R. Mayenowa, *Jeszcze o sprawie polskiego sylabotonizmu*, „Pamiętnik Literacki” 1955, nr 4, s. 470–471: „Wydaje mi się, że rozstrzygnięcia dotyczące zagadnień sylabotonizmu nie łączą się, a przynajmniej nie koniecznie muszą się łączyć z zasadniczymi roz-

to jednak inicjatora debaty, który (już w książce) ripostował: „nikt nie jest w stanie dokonać zgodnej z rzeczywistością «obserwacji empirycznej», gdy w tym momencie konsekwentnie posługuje się ontologią konwencjonalistyczną lub wprost idealistyczną. Obserwacji takich można dokonać tylko wbrew tym ontologiom lub też świadomie na podstawie ontologii materialistycznej”¹⁵. Całą dyskusję ostro zaś podsumowała Dłuska (prawdopodobnie korzystając z chwilowej wolności wypowiedzi, jaką przyniosła październikowa odwilż): „Prof. Budzyk stanął na platformie ideologicznej i gromi swoich naukowych przeciwników z pozycji metodologii materializmu marksistowskiego”¹⁶.

Niezależnie od tego, że historia przyznała rację obozowi Dłuskiej i Mayenowej, wprowadzając ich teorię sylabotonizmu do szkół i na uniwersytety, wersologiczne spory z połowy lat 50. pokazały, iż uprawianie wersologii nie daje gwarancji przebywania poza sferą ideologicznych debat. Można wręcz zaryzykować hipotezę, że im bardziej badania nad wierszem profesjonalizowały się i im chętniej sięgano po metody statystyczne i matematyczne, tym bardziej narażano się na zarzuty o nadmierną scjentyzację, nieprzydatność wersologii dla historii literatury, elitaryzm i idealizm. A taka krytyka każdorazowo opierała się na światopoglądzie materialistycznym, co w ówczesnej rzeczywistości nadawało jej czytelny podtekst polityczny.

Wiedzie to zaś do konstatacji, że nawet jeśli krótko po wojnie Mayenowej i jej młodym współpracownikom wersologia jawiła się jako przestrzeń apolitycznego azylu, to przekonanie takie bardzo szybko musiały one zrewidować. Obstawanie przy formalistycznej, a później strukturalistycznej metodologii nie chroniło ich bowiem przed ideologicznym ostrzałem, przeciwnie, wystawiało na ten ostrzał, ponieważ stanowiło rodzaj nonkonformistycznej deklaracji teoretycznej i metodologicznej.

Aluzyjność nauki o wierszu w PRL

Stałym elementem repertuaru zarzutów wobec „szkoły metryków” było to, że predelekcja ku badaniom o charakterze nomotetycznym, systemowym, oraz – rzekome – skupianie uwagi wyłącznie na formie wersyfikacyjnej analizowanych wierszy, prowadzi do deprecjonowania i niedowartościowania treści owych utworów, ich

strzygnięciami ontologicznymi. A i *modus procedendi* nie może prowadzić do owych zasadniczych rozstrzygnięć teorii sylabotonizmu. [...] Wydaje mi się zatem, że dyskusja toczy się, i toczyć się musi, na terenie znacznie bliższym najprostszym konstatacjom empirycznym i pierwszym uogólnieniom, bardzo jeszcze dalekim od koniecznych związków z rozstrzygnięciami zasadniczymi”.

¹⁵ K. Budzyk, *Spór o polski sylabotonizm*, PWN, Warszawa 1957, s. 80.

¹⁶ M. Dłuska, *O naukowość sporu naukowego*, „Pamiętnik Literacki” 1957, nr 3, s. 143.

warstwy ideowej. Autorom *Poetyki. Zarysu encyklopedycznego*¹⁷ zarzucał Budzyk, że konstruuja oni „tzw. systemy, mniej lub więcej szczegółowo zajmują się ich elementami i, nie wychylając się poza tak zakreślone granice, tracą kontakt z realną rzeczywistością, odrywają się od samej poezji i jej historii”¹⁸. Zgodnie z jego argumentacją, wiersze przywoływane i cytowane w rozprawach wersologicznych ograniczały się do roli przykładów, interesujące było w nich tylko to, co pod względem formalno-wersyfikacyjnym dało się uogólnić, natomiast ich treść stawała się przezroczystym naddatkiem, nieistotnym z punktu widzenia toku wywodu.

Trudno zgodzić się z takim twierdzeniem. Jako kontrargument można by przywołać liczne przykłady rozpraw wersologicznych, w których treść przywoływanych utworów nie tylko była dostrzegana i uwzględniana, lecz także analizowana równolegle do badania formy wersyfikacyjnej. Ja jednak – także jako kontrargument – chciałbym zwrócić uwagę na inne zjawisko, które wydaje się specyficzne dla nauki o wierszu. Otóż lektura prac wersologicznych z uwzględnieniem kontekstu historycznego, w których powstały i były opublikowane, pozwala wysnuć wniosek, że treść przywoływanych w wywodzie naukowym utworów poetyckich mogła stawać się znacząca w tym sensie, iż nabierała charakteru aluzji do aktualnej sytuacji historyczno-politycznej. Trawestując tytuł jednej z klasycznych pozycji wersologicznych¹⁹, można by powiedzieć, że tak jak dla poetów znaczenie miał wybór formy wiersza, tak dla badaczy znaczenie miał wybór samego wiersza (do analizy). Decyzja o zacytowaniu konkretnego utworu poetyckiego, tego czy innego passusu z jego całości, nie była ani przypadkowa, ani niewinna, ponieważ przywoływane teksty nie tylko nie traciły referencji do rzeczywistości, lecz właśnie – aktualizowały się. Jednocześnie zakres nieobjętych cenzurą utworów, które mogły być zacytowane w pracy wersologicznej, bywał nierzadko większy niż w przypadku prac historyków literatury oraz publicystów. Stanowiło to, skądinąd, rewers przytaczanych zarzutów o nadmierny formalizm i „utratę kontaktu z rzeczywistością”, gdyż właśnie dlatego, iż naukę o wierszu posądzano o koncentrację na fachowych zagadnieniach wersyfikacyjnych, łagodniej obchodzono się z nią w urzędzie cenzorskim²⁰.

¹⁷ *Poetyka. Zarys encyklopedyczny. Dział 3: Wersyfikacja*, T. 3: *Sylabizm*, red. M.R. Mayenowa, Z. Kopczyńska, IBL PAN, Warszawa 1956.

¹⁸ K. Budzyk, *Spór o polski sylabonizm...*, s. 99.

¹⁹ Z. Kopczyńska, T. Dobrzyńska, L. Pszczołowska, *Znaczenie wyboru formy wiersza. Trzy studia*, IBL PAN, Warszawa 2007.

²⁰ Znamienne w tym kontekście są dzieje *Poematu dla dorosłych* Ważyka, który wkrótce po odwilży znalazł się na indeksie i nie wszedł do wyboru wierszy poety w 1966 roku. Jak pisały Anna Bikont i Joanna Szczęśna, „ówczesny władca kultury Zenon Kliszko wydał nakaz aresztowania wiersza, nie można go było w latach 60. cytować n a w e t w powstałej w Instytucie Badań Literackich pracy poświęconej wersyfikacji [podkreśl – A.H.]”. A. Bikont, J. Szczęśna, *Towarzysze nieudanej podróży (6). O Nowej to Hucie poemat*, „Gazeta Wyborcza” 26.02.2000, http://niniwa22.cba.pl/towarzysze_nieudanej_podrozy_01.htm [dostęp: 2023/05/12].

Interesujące przykłady mechanizmu uruchamiania aluzji, o którym mowa, można znaleźć w pracach Kopczyńskiej. Jedną z jej bardziej znanych rozpraw wersologicznych była poświęcona *Walcowi* Czesława Miłosa²¹. Nieprzypadkowa jest data publikacji tego artykułu – ukazał się on w 1981 roku, jeszcze na fali „solidarnościowego” karnawału. Autor *Trzech zim*, jak wiadomo, był objęty zapisem cenzorskim, o czym raptem trzy lata wcześniej przekonała się Dobrzyńska, która wybrała utwór Miłosa do analizy w monografii poświęconej tonizmowi²² i otrzymała zlecenie z cenzury, by wykreślić fragment mu poświęcony²³. Nawiasem mówiąc, przysły noblista był jednym z chętniej przywoływanych poetów w powojennym podręczniku Mayenowej²⁴, co ujawniało gust uczonej – niemal rówieśniczki poety i tak jak on związanej przed wojną z Wilnem oraz środowiskiem lewicy²⁵ (nazwisko Miłosa ani razu nie pojawiło się za to w kolejnym podręczniku Mayenowej²⁶).

Biorąc to wszystko pod uwagę, już sam wybór wiersza z twórczości Miłosa był w przypadku Kopczyńskiej wyborem znaczącym. Jej drobiazgową analizą gier podejmowanych przez poetę z sylabotoniczną formą amfibrachy (możliwa do przeprowadzenia tylko zgodnie z założeniami, które dla Ważyka i Budzyka nosiły znamiona „idealizmu”) wiodła do stwierdzenia analogii w strukturze wersyfikacyjnej zwrotek trzeciej i trzynastej, z których pierwsza opisywała tańczenie walca podczas balu, a druga – rzeczywistość zniewolenia. Kopczyńska argumentowała, że istnieje, na pozór paradoksalne, podobieństwo między tymi scenami:

Albowiem bezwolność, inercyjność balowych zachowań nie wydaje się czymś całkowicie różnym od uległości wobec łagierniczego zniewolenia.

Może to właśnie podpowiada amfibrach, zwłaszcza swą wyeksponowaną monotonią formy – wiersz zarówno niewesołego walca, jak i najbardziej tragicznej refleksji o losie człowieka²⁷.

²¹ Z. Kopczyńska, *O wersyfikacji Walca Czesława Miłosa*, „Pamiętnik Literacki” 1981, nr 4.

²² T. Dobrzyńska, Z. Kopczyńska, *Tonizm*, IBL PAN, Wrocław 1979.

²³ Jak relacjonuje Dobrzyńska: „[...] i wtedy została zorganizowana wspaniała akcja. Stefan Treugutt, ówczesny dyrektor naukowy, który był niezwykle elokwentny, więc potrafił uwodzić tym pięknym mówieniem, wybrał się sam do cenzury na Mysią, a miał argument taki, że ten wiersz był po wojnie drukowany w Polsce. Więc jak był drukowany w Polsce, no to już cenzura troszkę spuściła z tonu i te czary, które roztaczał prof. Treugutt pomogły. A myśmy w pracowni się zawzięły, że Miłosa nie skreślamy – i Miłosz pozostał w monografii” (T. Dobrzyńska, *Relacja T. Dobrzyńskiej o pracy w Instytucie*, autoryzowany wywiad T. Dobrzyńskiej z Magdaleną Saganiak, tekst niepublikowany, udostępniony mi łaskawie przez profesor T. Dobrzyńską).

²⁴ M. R. Mayenowa, *Poetyka opisowa: opis utworu literackiego*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1949.

²⁵ Nb. oprócz Miłosa, Mayenowa cytowała także wiersze Jerzego Putramenta, który, tak jak przysły noblista, należał do grupy „Żagary”, i tak jak ona sama obronił przed wojną formalistyczny doktorat pod kierunkiem Manfreda Kridla.

²⁶ M. R. Mayenowa, *Poetyka teoretyczna: zagadnienia języka*, Zakł. Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1974.

²⁷ Z. Kopczyńska, *O wersyfikacji Walca...*, s. 189. W następnym akapicie, na pytanie, czy Miłosz posługiwał się metrem amfibrachicznym w innych swoich utworach, Kopczyńska odpowiada (także czyniąc łatwą do odczytania aluzję): „Na pewno przynajmniej 1 raz (brak dostępu do kompletu utworów poety nie pozwala na dokładną odpowiedź) [...]” (tamże).

Sposób posłużenia się cytatem z wiersza Miłosza, wraz z interpretacyjnym komentarzem wersolożki, jest analogiczny do mechanizmu działania mowy pozornie zależnej. Kopczyńska pisze bowiem o „łagiernicznym zniewoleniu”, co rzecz jasna nie było tematem dobrze widzianym przez ówczesną cenzurę, ale nie czyni tego w swoim imieniu, lecz przy okazji omawiania znaczenia wiersza Miłosza. Tak zatem jak narrator powieści personalnych przywołuje sądy bohaterów, nie biorąc za nie pełnej odpowiedzialności²⁸, tak również literaturoznawca – w tym zwłaszcza badacz wiersza, wobec którego cenzura obchodziła się nieco łaskawiej – mógł poruszać drażliwe politycznie tematy, jako że stanowiły on element parafrazy sensu cytowanej wypowiedzi poetyckiej.

W dorobku Kopczyńskiej znajdziemy więcej takich aluzyjnych zabiegów, i to pochodzących z okresu bardziej zaostrzonej cenzury. Analizując w 1960 roku wiersz epiki Adama Mickiewicza, badaczka poświęcała uwagę schematowi wersyfikacyjnemu *Ustępu* z III części *Dziadów*, konkretnie zaś funkcji układu rymowego w części *Przeгляд wojsk*. Na dowód tezy o „wydzielaniu pewnych całości treściowych dla celów ekspresji” zacytowała dwa fragmenty (wersy 173–180 oraz 301–306), których treścią był opis złego cara („Car rośnie, żyje i – gnije żołnierzem”) i „po rusku łajania” („Jak w areszt brano, po karkach trzepano,/ Jak tam marzniono i z koni spada no,/ I jak carowi w końcu winszowano”).²⁹ Gdyby cytowane fragmenty z *Dziadów* były wyłącznie „przezroczystym” materiałem do analizy wersyfikacyjnej, nie mogłyby stanowić subtelnej (aczkolwiek sugestywnej) aluzji politycznej, ponieważ aluzja ta zawierała się właśnie w treści zacytowanego arcydzieła Mickiewicza – zaktualizowanej do realiów peerelowskich. Nie trzeba przypominać, że osiem lat później posłużenie się tym samym mechanizmem, zastosowanym tym razem w spektaklu *Dziady* w reżyserii Kazimierza Dejmka, przyczyniło się do wywołania skandalu i spowodowania demonstracji politycznej, stanowiącej początek wydarzeń Marca 1968 roku.

Wykraczając na chwilę poza obszar historii badań wersologicznych, warto wspomnieć o jeszcze jednym, chyba najbardziej dobitnym przykładzie czynienia przez osoby związane z Pracownią Mayenowej aluzji politycznej, który w tym konkretnym przypadku stanowił wręcz rodzaj odważnej i ryzykownej manifestacji. Myślę o wystąpieniu Anny Wierzbickiej na organizowanej przez Mayenową i Żółkiewskiego międzynarodowej konferencji w Warszawie w sierpniu 1968 roku. Wydarzenie to, które miało ustanowić Warszawę stolicą światowej semiotyki (choć tak się ostatecznie nie stało), odbyło się w cieniu wejścia wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji i brutalnego stłumienia Praskiej Wiosny. Jak wspomina Dobrzyńska,

[Wierzbicka] wygłosiła referat o ocenach wpisanych w semantykę wyrażzeń, o możliwości rozmaitego określania tych samych rzeczy – w zależności od tego, kto mówi i z jakim nastawieniem. Na sali czuło się wielkie poruszenie, wszyscy byli zelektryzowani,

²⁸ Por. W. Tomasiak, *Od Bally'ego do Banfield i dalej: Sześć rozpraw o mowie pozornie zależnej*, Wyd. Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Bydgoszcz 1992, s. 94.

²⁹ Z. Kopczyńska, *Wiersz epiki Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1960, nr 1, s. 131 (cytaty z III części *Dziadów* podaje za Kopczyńską).

bo w referacie padały m.in. następujące pary przykładów: „wywiadowca” i „szpieg”; „braterska pomoc” i „interwencja”. Ania (która wcześniej nie zdradziła swoich zamiarów) ubrana była dziwnie: bluzkę miała czerwoną, białą spódniczkę i niebieskie rajstopy. Rozumieliśmy, że to barwy flagi czechosłowackiej i że to demonstracja polityczna...³⁰

Podobnie do wcześniejszych przykładów, wyrażenia przywołane przez językoznawczynię były – z formalnego punktu widzenia – jedynie cytatai, które uczona przytaczała niejako nie biorąc za nie odpowiedzialności. Toteż warunkiem możliwości przeprowadzenia tej demonstracji była autonomiczność pola naukowego (wedle terminologii Pierre’a Bourdieu), w którym przebywała Wierzbicka, głosząc referat z dziedziny semantyki językoznawczej.

Mayenowa a socjalistyczny projekt modernizacyjny

Jak do tej pory starałem się dowieść, badania wersologiczne prowadzone w Pracowni Mayenowej nie znajdowały się poza obszarem ideologicznych dyskusji. Co więcej, stwarzały pole do czynienia aluzji o charakterze politycznym. To jednak nie znaczy, że polska nauka o wierszu stanowiła obszar nieustannych dysydenckich demonstracji – tak z pewnością nie było, a omówione wyżej przykłady należały raczej do rzadkości. Tym, co w pierwszej kolejności charakteryzowało wersologię na tle pozostałych dziedzin polonistycznych, był natomiast jej silnie empiryczny charakter. Predylekcja ku takiej właśnie wizji uprawiania humanistyki, mierzalnej i policzalnej, jest widoczna w dorobku Mayenowej od okresu przedwojennego aż do ostatnich lat jej aktywności naukowej; podobnie dzieje się w przypadku jej uczennic i współpracownic. Niemniej żadnej z tych badaczek nie czyniło to wolnymi od polityki czy ideologii, ponieważ nauka z natury rzeczy nie powstaje poza historią i instytucjami.

Sama Mayenowa, zwłaszcza w latach przed- i tużpowojennych, nie była ani osobą apolityczną, ani pozbawioną wyrazistego światopoglądu. W latach 30. kształciła się pod kierunkiem Manfreda Kridla i należała do jednego z bardzo nielicznych wówczas polskich środowisk akademickich o światopoglądzie lewicowym, co niejednokrotnie już opisywano³¹. Ograniczę się w tym miejscu do przywołania fragmentu jej wspomnienia o Budzyku, w którym Mayenowa charakteryzuje postawę ideową swojej grupy:

Wyjść z zaścianka naukowego i ideowego, odpowiedzieć na pytania postawione przez te kierunki nowoczesnej humanistyki, które z formalnymi rygorami i racjonalizmem łączyły potrzebę wiedzy empirycznej i odpowiedzialność za sądy ontologiczne – takie było zawołanie intelektualne, z którym łączyły się nierozzerwalnie w jedną całość postawa tolerancyjności i internacjonalizmu, laickiej moralności i społecznego zaangażowania.

³⁰ T. Dobrzyńska, *Relacja T. Dobrzyńskiej o pracy w Instytucie...*

³¹ Zob. np. M. Głowiński, *O Warszawskim Kole Polonistów słów kilka*, w: M. Głowiński, *Rozmaitości interpretacyjne. Trzydzieści szkiców*, IBL PAN, Warszawa 2014, s. 189–193.

żowania, przywiązanie do własnej tradycji i potrzeba otworzenia jej na wszystko, co stanowi wartość w dorobku człowieka³².

Ta postawa światopoglądowa z jednej strony była odpowiedzialna za wrogi stosunek Mayenowej i jej środowiska względem przedwojennych rządów sanacji, z drugiej zaś uzasadniała, dlaczego w rodzącej się po wojnie Polsce Ludowej uczona widziała nie tyle zagrożenie dla autonomii uniwersytetów, ile raczej szansę na przeprowadzenie pożądanej modernizacji Akademii i na ruszenie z posad polskiej nauki o literaturze. Właśnie taki punkt widzenia mieli blisko z nią zaprzyjaźnieni Budzyk i Żółkiewski, obaj zadeklarowani – choć niewątpliwie różniący się od siebie – marksiści³³, którzy przystąpili do realizacji przedwojennych postulatów i ideałów w nowej rzeczywistości politycznej, stwarzającej do tego (wprawdzie niedoskonałe, lecz jednak) warunki.

Wymowny jest w tym kontekście list, który w 1946 roku Mayenowa napisała do przebywającego w Stanach Zjednoczonych Kridla. Relacjonowała w nim obrady w sekcji teoretycznoliterackiej na ogólnopolskim zjeździe, którym przysłuchiwała się wraz z Budzykiem, Eugenią Krassowską, Marią Rzeuską, Ireną Sławińską i Czesławem Zgorzelskim:

Odczyty mieli Kleiner, Skwarczyńska, Wyka, Zawodziński, Krzyżanowski. Poziom był tak zły, że chciało się naprawdę płakać. Wszystko odbywało się w duszących oparach samouwielbienia i fałszywej mazi wzajemnej adoracji.

Każdy dyskutujący, jak i każdy referent zaczynał od komplementów pod adresem poprzednika. Jak w Akademii Francuskiej o umarłych. Nie było w tem ani myśli, ani wysiłku, ani rzetelności. Nie było śladu tych przemyśleń, które by przecież powinny były powstać, choćby na skutek tego fermentu, który zawdzięczamy panu Profesorowi. Nie było Pana Profesora, była gładka perfumowana wymowa kokietujących zgromadzenie starszych Panów, którzy od dawna umieją płynnie mówić na każdy temat. Jak zacząć w tej atmosferze pracować? Jak ugryźć ten olbrzymi materiał, którego się samemu nie przegracuje nigdy? [...] Moje uczucia nie są odosobnione. To samo Budzyk, to samo Gien [Krassowska], która omal nie płakała po zjeździe. Próbujemy na razie zorganizować zbiorową pracę nad historią polskiego poetyckiego języka pod przewodnictwem Klemensiewiczza. Nie chcemy prosić żadnego „literata”, bo czekamy na Pana Profesora³⁴.

Po pierwsze, ów list stanowi ważną głosę do tego, co określa się dzisiaj mianem „emocjonalnej historii wiedzy”³⁵, pozwala bowiem dostrzec aspekt emocjo-

³² M.R. Mayenowa, *Kazimierz Budzyk (1911–1964)*, „Pamiętnik Literacki” 1964, nr 3, s. 320.

³³ Nad wyraz cenny w kontekście ustalania stosunku do marksizmu Budzyka (i pośrednio także Żółkiewskiego oraz Mayenowej) na progu lat 50. jest obszerny list tego pierwszego do Mayenowej, zob. K. Budzyk, List do M.R. Mayenowej z 25 grudnia 1950, w: *Archiwum M.R. Mayenowej*, III–403,teczka J. 20, w: *Archiwum Polskiej Akademii Nauk*.

³⁴ M.R. Mayenowa, List do Manfreda Kridla z 27.10.1946 r., w: *Obecność. Maria Renata Mayenowa...*, s. 91–92.

³⁵ Zob. F. Waquet, *Une histoire emotionnelle de la savoir XVIIe-XXIe siècle*, CNRS Éditions, Paris 2019; A. Sobolewska, *Od emocjonalnej do relacyjnej historii wiedzy: pojęcia, zwroty, kierunki*, „Autobiografia. Literatura-Kultura-Media” 2022, z. 1, s. 19–29.

nalny badań projektowanych przez Mayenową i krąg zaprzyjaźnionych z nią badaczy; stwarza pole do refleksji nad tym, co sami uczeni robili ze swoimi emocjami na polu uprawiania nauki. Posługując się zaś bliższym tamtym czasem określeniem Tadeusza Czeżowskiego, mistrza i przyjaciela Mayenowej (badaczka ukrywała się w jego posiadłości podczas wojny wraz z mężem), list ten informuje o „uczuciach intelektualnych”³⁶ przyszłej autorki *Poetyki teoretycznej*, które popychały ją do pracy twórczej i organizacyjnej.

Po drugie, zacytowane słowa Mayenowej dowodzą istnienia potrzeby i zarazem dość konkretnego zamysłu zreformowania polskiej nauki o literaturze, do czego ona sama przystąpiła (podobnie jak – wszyscy na swój sposób – Budzyk, Żółkiewski i Krassowska), planując zakrojone na bardzo szeroką skalę projekty badawcze, takie jak opracowanie słownika polszczyzny XVI wieku. Z uwagi na ciężar finansowy tego rodzaju przedsięwzięć Mayenowa została żartobliwie nazwana „najdroższą kobietą w Polsce”³⁷. Warto podkreślić, że w realiach II Rzeczypospolitej realizacja tego rodzaju zamierzeń pozostawałaby wyłącznie w sferze marzeń.

Wniosek, jaki z tego płynie, jest taki, że tworzenie koncepcji słownika staropolszczyzny czy redagowanie podręcznika z zakresu nauki o wierszu nie były w przypadku Mayenowej świadectwem postawy eskapistycznej, ucieczki od zideologizowanej rzeczywistości, lecz konsekwentnego realizowania przedwojennych, lewicowych postulatów i ideałów w warunkach, które stworzyła w tamtym czasie Polska Ludowa. Podobnie jak Agata Zysiak, która opisywała zjawisko „powojennej modernizacji” na przykładzie Uniwersytetu Łódzkiego, uważam, że warunkiem rzetelnego przedstawienia „sprzecznego, wielowymiarowego procesu” demokratyzacji dostępu do szkolnictwa wyższego, który miał miejsce po 1945 roku w Polsce, jest wyjście poza dominujące w historiografii narracje albo o „totalitarnym zniewoleniu, albo propagandowym uwiedzeniu”³⁸. W przypadku Mayenowej i kręgu jej współpracowników nie sposób mówić o żadnej z tych ewentualności. Więcej nawet, trzeba podkreślić, że rozważania o dierezie, cezurze czy języku poezji Jana Kochanowskiego, które uczona prowadziła po wojnie, owszem – i ona sama była świadoma – służyły ideologii. Tą ideologią była zaś, oparta na ideałach racjonalizmu, walka o denacjonalizację Akademii, podniesienie poziomu edukacji, jej sekularyzację, wyrównywanie szans w dostępie do kształcenia, czy wreszcie postulat pracy u podstaw. Natomiast prowadzenie badań w służbie owej ideologii nie musiało być, i w przypadku Mayenowej rzeczywiście nie było, równoznaczne z ideologizacją tych badań, czyli uzależnianiem ich wyniku od przyjętego z góry założenia natury światopoglądowej. Zasadniczym celem było bowiem stworzenie kompleksowego opisu zjawisk literackich w oparciu o rzetelną obserwację użyć języka w różnych odmianach stylowych i gatunkowych mowy.

³⁶ T. Czeżowski, *O metafizyce: jej kierunkach i zagadnieniach*, Wydawnictwo UMK, Toruń 1948, s. 128.

³⁷ T. Dobrzyńska, *Maria Renata Mayenowa i jej Pracownia...*, s. 21.

³⁸ Por. A. Zysiak, *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, NOMOS, Łódź 2016, s. 12–13.

Scharakteryzowana postawa wobec nauki o literaturze bez wątpienia łączyła Mayenową z jej współpracownikami i właśnie ten aspekt – a nie przeszłość polityczna tej czy innej uczonej albo negatywny stosunek do marksizmu – stwarzał płaszczyznę porozumienia i współpracy między badaczkami.

Etos przyzwoitości

Jak wspominała Otwinowska (zastrzegając, że pisze „o rzeczach, o których na pewno nikt nie napisze”), w pierwszych latach istnienia Pracowni atmosfera w niej panująca była szczególna: „nasze życiorysy nie były do opowiadania nawet w najbliższym gronie. [...] Obowiązywała bardzo szczególna dyskrecja. Czyli obcość”³⁹. Ważnym powodem owego stanu rzeczy była ówczesna sytuacja polityczna i społeczna, co nie wymaga wyjaśnień. Nie był to jednak powód jedyny.

Na inne przyczyny zwracała uwagę Małgorzata Baranowska, wymieniając w swym wspomnieniu dwa czynniki kształtujące osobowość autorki *Poetyki teoretycznej*. Pierwszym była dramatyczna biografia uczonej, obfitująca w wydarzenia, do których nie chciała lub nie potrafiła wracać pamięcią, a to – zdaniem Baranowskiej – przysparzało jej niekiedy trudności w komunikowaniu się z innymi ludźmi⁴⁰. Zaprzyjaźniona z Mayenową historyczka literatury miała na myśli traumę wojenną, wiążącą się ze stratą bliskich osób i koniecznością długiego ukrywania się podczas okupacji, ale też dramatyczne (i odnawiające zagładowe lęki) wydarzenia Marca 1968 roku, stanowiące kolejną cezurę w życiorysie uczonej. Na podobny rys charakteru Mayenowej, skłaniający ją do powściągliwości w ujawnianiu sfery prywatności, zwracała uwagę Dobrzyńska, pisząc o kompensacyjnym wymiarze prac podejmowanych przez uczoną. To właśnie w trudnych momentach życia – czasie pomarcowym, potem w okresie po śmierci męża – Mayenowa finalizowała indywidualne przedsięwzięcia naukowe, najpierw *Poetykę teoretyczną*, następnie edycję *Trenów* Kochanowskiego⁴¹.

Drugim czynnikiem wpływającym na powściągliwość Mayenowej było, wedle Baranowskiej, wyniesione z domu wychowanie:

Pamiętam, że właśnie Mayenowa już na samym początku seminarium, na pierwszym roku, analizowała ograniczenie ekspresji spowodowane wychowaniem prowadzącym do używania tylko powściągliwych gestów. Człowiek odpowiednio wychowany – kiedyś mówiło się „dobrze” – pozbawiony jest pewnego typu ekspresji prywatności. Do

³⁹ B. Otwinowska, *Moje życie w IBL-u...*, s. 126.

⁴⁰ M. Baranowska, *Koniec świata*, w: *Okna pamięci. Maria Renata Mayenowa (1910-1988)...*, s. 92.

⁴¹ T. Dobrzyńska, *Maria Renata Mayenowa*, „Teksty Drugie” 1990, nr 2, s. 159. Nawiasem mówiąc, wspomnienia o rzucaniu się w wir intensywnej pracy badawczej, która miała zastępować niedostatki w życiu prywatnym, pojawiają się w autobiografiach innych wybitnych badaczy z Instytutu: Janion i Głowińskiego.

sfery prywatności należały zwłaszcza wszelkie nieszczęścia, choćby stały się udziałem całych narodów. Nawet przyjaźń nie starczała za motyw, żeby przekroczyć dystans⁴².

To ważne spostrzeżenie, bo można je odnieść nie jedynie do samej Mayenowej. Hanna Świda-Ziemia opisywała taki właśnie stosunek do „ekspresji prywatności” jako cechę generacyjną młodej powojennej inteligencji polskiej, a do tego grona zaliczały się współpracownice uczzonej. Wedle socjolożki, wśród zalet osoby „dobrze wychowanej” z owego pokolenia – obok „dyskrecji”, „poszanowania obszaru własnej i cudzej prywatności” oraz „taktu (polegającego na nieurazaniu ludzi i nieporuszaniu tematów drażliwych)”⁴³ – znajdowało się „programowe” skrycie życia wewnętrznego przed światem, zgodne z przekonaniem, iż człowiek z bogatym „ja” nie powinien „sprzedawać się światu”⁴⁴.

Do tej listy dopisałbym jeszcze jedno pojęcie, najbardziej ogólne, bo mieszczą się w nim bodaj wszystkie pozostałe – przyzwoitość. Autorzy słownika polszczyzny definiują jego przymiotnikową formę jako czynienie zadość wymaganiom towarzyskim, moralnym⁴⁵. Z kolei Beata Raszewska-Żurek, rekonstruując dzieje omawianego pojęcia, zwraca uwagę na zasadniczą przemianę w jego postrzeganiu: „od neutralnego aksjologicznie charakteru połączonego z rozumieniem ‘coś naturalnego, właściwego dla...’ [w XVI wieku – A.H.] do nacechowanego pozytywnie – ‘coś dobrego wynikającego z samej natury...’”⁴⁶. Innymi słowy, to, co typowe, oczywiste, zgodne z normą, wraz z ewolucją znaczeniową pojęcia zyskało walor pozytywności, stało się czymś pożądanym. Nie ma chyba powodów, dla których nie można by owego – dobrze widzianego – „czynienia zadość wymaganiom” odnieść także do sfery zawodowej. Przyzwoitość oznaczałaby w tym rozumieniu rzetelne opanowanie standardowych reguł i procedur oraz postępowanie w ślad za nimi. W przypadku pracy naukowej owe reguły i procedury, jak wiadomo, wiążą się zaś m.in. z koniecznością odcięcia prywatnych idiosynkrazji uczonych od prowadzonych badań i od prezentowania ich wyników (jako że nauka powinna dążyć do obiektywizacji).

Zmierzam do tego, że ekspresja prywatności, ekspozycja indywidualnej perspektywy badacza, stanowiły wykroczenie zarówno poza reguły właściwego „Mayenówkom” wychowania społeczno-kulturowego, jak i przeciwko typowym regułom postępowania naukowego. Toteż można by zaryzykować twierdzenie, że istniała korelacja między atmosferą dyskrecji i powściągliwości, która wedle wspomnień panowała w Pracowni Mayenowej, a stosunkiem do uprawianej przez nią i jej zespół nauki o literaturze, najpełniej wyrażającym się w poetyce ich wersolo-

⁴² M. Baranowska..., s. 92.

⁴³ H. Świda-Ziemia, *Urwany lot: pokolenie inteligenckiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiętników z lat 1945–1948*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, s. 43. Za zwrócenie uwagi na tę publikację w kontekście współpracownic Mayenowej dziękuję Profesor Marii Prussak.

⁴⁴ Tamże, s. 209.

⁴⁵ *Słownik języka polskiego*, t. VII, red. W. Doroszewski, PWN, Warszawa 1965, s. 679.

⁴⁶ B. Raszewska-Żurek, Być przyzwoitym – o znaczeniu i wartościowaniu leksemów przyzwoity, przyzwoitość w *historii polszczyzny*, „Etnolingwistyka” 2021, nr 3, s. 234.

gicznych wywodów. Wywody te odznaczały się na tle ówczesnej produkcji polonistycznej charakterystycznym rygiem formalnym; pod względem stylistycznym bliżej im było do wypowiedzi językoznawczych, a nawet przyrodoznawczo-matematycznych, niż do chętnie sięgającej po poetyckie neologizmy i metafory teorii literatury spod znaku Sławińskiego, nie wspominając już o ciężących w stronę eseju pracach historycznoliterackich Wyki czy Janion. W przypadku Mayenowej i jej współpracownic „pozbawienie pewnego typu ekspresji prywatności”, o którym pisała Baranowska, charakteryzowałyby więc nie tylko sposób funkcjonowania badaczek w społeczeństwie, lecz także pisane przez nie teksty naukowe. W jakimś stopniu wyjaśniałoby również wybór takiej a nie innej poetyki. Coraz częściej dziś spotykana (i coraz powszechniej akceptowana) praktyka ostentacyjnej literaturyzacji czy autobiografizacji wywodów literaturoznawczych stanowiłaby bowiem – w optyce „Mayenówek” – jawne uchybienie zasadom obiektywizacji procedur naukowych, które strukturalnie odpowiadały przyswojonym przez nie standardom „dobrego wychowania”. Nie musiało to jednak oznaczać, że wersolożki negatywnie wartościowały cudze praktyki upodmiotawiania wywodu – postawę przyzwoitości traktowały bowiem (pluralistycznie) jako własny ideał postępowania badawczego.

Tak rozumiana postawa przyzwoitości nie tylko nie wykluczała się, lecz także była w dużym stopniu zbieżna z kształtującymi się mniej więcej w tym czasie, co zespół Mayenowej, podwalinami prakseologii, czyli nauki o „dobrej robocie” Tadeusza Kotarbińskiego, a zwłaszcza z jego ujęciem etyki niezależnej⁴⁷. Książki i artykuły Kotarbińskiego powszechnie znano w kręgach ówczesnej inteligencji polskiej. W kręgu Pracowni Języka Artystycznego ich orędowniczką była z pewnością Pszczołowska. Zarówno jej brat, Jarosław Rudniański, jak i mąż, Tadeusz Pszczołowski, byli uczniami wybitnego filozofa oraz profesorami prakseologii, nadto ojciec, Stefan Rudniański, zajmował się przed wojną m.in. zagadnieniami technologii pracy umysłowej⁴⁸. W tekstach wersologicznych Pszczołowskiej i jej współpracownic widać wpływ etyki niezależnej, szczególnie zaczerpniętej z niej racjonalistycznej „obrony przed fantazmatami w uzasadnieniach” oraz niechęci do „przesądu, skądkolwiek by on pochodził, a więc i od fantastyki pochodzenia filozoficznego, światopoglądowego”⁴⁹. Świadectwem przyjęcia tych założeń – jako oczywistych i naturalnych – była, podkreślana już wielokrotnie, predylekcja wersolożek ku weryfikowalnym badaniom empirycznym; mocne przeciwstawianie „znanstwa” – waloryzowanego pozytywnie – „wyznawstwu”⁵⁰.

⁴⁷ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Zakł. im. Ossolińskich, Łódź-Wrocław 1955; T. Kotarbiński, *Zagadnienia etyki niezależnej* [1956], w: tegoż, *Pisma etyczne*, Ossolineum, Wrocław 1987.

⁴⁸ S. Rudniański, *Technologia pracy umysłowej (higjena, organizacja, metodyka)*, „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1933.

⁴⁹ T. Kotarbiński, *Zagadnienia...*, s. 143.

⁵⁰ Pisała o tym Danuta Ulicka, zob. D. Ulicka, *Rzut oka na nowoczesne polskie literaturoznawstwo teoretyczne*, w: *Wiek teorii. Sto lat nowoczesnego literaturoznawstwa polskiego*, IBL PAN, Warszawa 2020, s. 98.

Pisząc o postawach i ideałach uczonych z początkowych lat istnienia Pracowni Mayenowej, nie sposób pominąć badaczek nie zajmujących się w pierwszej kolejności wersologią, a mimo to stanowiących trzon zespołu i wpływających na jego kształt. Myślę tu o Zofii Florczak, kolejnej członkini zespołu Mayenowej, która skądinąd była jej prawie rówieśnicą. Florczak jako bodaj jedyna z tej grupy nie ograniczała się do publikowania tekstów naukowych. Zajmowała się także spisywaniem wspomnień, nierzadko zdradzających skłonności literackie, oraz współredagowaniem książek dokumentujących dzieje harcerek polskich. Chciałbym zwrócić uwagę na wyraźne paralele, jakie rysują się między etosem harcerskim (kodyfikowanym przez Florczak, a bliskim – z racji ich harcerskiej przeszłości – także Kopczyńskiej i Dobrzyńskiej) a specyfiką badań prowadzonych przez Mayenową i jej zespół oraz założeniami etyczno-światopoglądowymi, na których badania te były oparte. Ów etos został zbudowany na ideale cierpliwej, rozłożonej na lata pracy na rzecz przyszłych pokoleń, co dobitnie wyrażał tekst „ulubionej” przez harcerki pieśni *Sadźmy róże*, kończącej się słowami: „może my nie ujrzym kwiatu. Ale sadźmy je dla innych – sadźmy je przyszłemu latu”⁵¹. Łączyło się to z dowartościowaniem działań niewystawionych na pokaz, dyskretnych i nieefektywnych, które charakteryzowały żeński ruch harcerski w okresie okupacji⁵². Trudno oprzeć się spostrzeżeniu, iż Florczak do tego stopnia zinternalizowała ów ideał, że niejako sublimował on w jej literackim opisie statku płynącego z Europy do Afryki:

Nieduży, mocny statek bez chwili przerwy, bez odpoczynku tnący stewą lśniąca topiel morza, obojętnie wyniosły, idący ku wyznaczonemu celowi, jak gdyby widzący tylko to jedno, co przed nim, dzień i noc, dzień i noc, w słońce i deszcz, wspinający się na fale, i opadający w dół, w pianach i na gładkiej, leżącej jak obrus świąteczny wodzie, kąsany przez fale i chylący się ku nim burtami – ciągle naprzód, naprzód, naprzód!⁵³

Harcerski etos mrówczej, wręcz żmudnej pracy dobrze przystawał do typowych zadań badawczych, jakie Mayenowa stwarzała dla swoich współpracownic – i dla siebie samej. Dość powiedzieć, że i ona nie zdołała „ujrzeć kwiatu” swego najambitniejszego przedsięwzięcia, *Słownika polszczyzny XVI wieku* (w chwili, gdy piszę ten tekst, prace nad ukończeniem ostatnich tomów nadal trwają). Określonych predyspozycji wymagała także praca nad ogromnym projektem *Słowiańska Metryka Porównawcza*⁵⁴, stanowiącym kolejne sztandarowe dzieło Pracowni. Podobne uwagi można odnieść również do badań prowadzonych w drugim tak sfe-

⁵¹ Z. Florczak, *Tamte lata*, w: *Harcerki 1939–1945*, red. Z. Florczak i in., PWN, Warszawa 1983, s. 142.

⁵² [K. Wyczańska], *Przedmowa*, w: *Harcerki 1939–1945. Relacje – pamiętniki*, wyb. i oprac. K. Wyczańska, wsp. Z. Florczak, D. Januszajtis-Połeciowa, A. Szolc, PWN, Warszawa 1985, s. 18–19.

⁵³ Z. Florczak, *Buluba – opowieść o wiosce trędowatych w Ugandzie*, Fundacja Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio”, Poznań 1994, s. 11.

⁵⁴ Zob. na ten temat: L. Pszczołowska, *Słowiańska Metryka Porównawcza. Ewolucja celów i metod badawczych*, „Stylistyka” 2008, nr 17, 347–359.

minizowanym zespole badawczym w Instytucie, czyli do dzisiejszej Pracowni Dokumentacji Literatury Współczesnej.

Ideał „cichej, cierplivej, ofiarnej służby”⁵⁵ – wyrastający oczywiście z etyki chrześcijańskiej, także bliskiej Mayenowej i wielu jej współpracownicom – był naturalnie sprzęgnięty z powściągliwością w ekspresji prywatności badaczek w ich pracach. W przypadku Florczak miejscem takiej ekspresji, niewidocznej w jej rozprawach naukowych, były przywoływane teksty wspomnieniowe, dokumentujące jej roczny pobyt (1967–1968) w ugandyjskim leprozorium kierowanym przez polską lekarzkę, Wandę Błęńską⁵⁶. Żywe, literackie opisy wypraw w poszukiwaniu afrykańskich poloników albo polowań na słonie, które relacjonował, zaprzyjaźniony z Florczak, sędziwy holenderski myśliwy-rezydent, dają nieoceniony wgląd w osobowość uczzonej, starannie ukrywaną w jej akademickich wywodach poświęconych teoriom języka w XVIII i XIX wieku. Równie ważnym świadectwem są listy z ugandyjskiej podróży, słane przez Florczak w końcu lat 60. do Mayenowej i do wiadomości koleżanek z Pracowni. Korespondencja ta ukazuje charakter relacji między badaczkami, informuje o ich wspólnych zainteresowaniach, o stopniu zażyłości między nimi. Florczak dzieli się ze współpracownicami dylematami na temat tego, jak ubrać się na wizytę u byłego króla Busogi („czy w fartuszek z przodu i ogon lamparta z tyłu, czy włożyć kostium europejski”⁵⁷). Narzeka, że na ugandyjskim uniwersytecie, w dziale językoznawczym biblioteki, dostępne są tylko książki Romana Jakobsona i Noama Chomskiego. Wspomina też, że wysłuchała przemówienia do nowożeńców w narzeczu suahili: „Nie rozumiałam, ale było b. kunsztowne. Narysuję, jak moje ucho zanotowało jego kompozycję. Najpierw krótkie zdania, jakby podanie tematu. Potem to samo zdanie dokładnie powtórzone, ale dalej i – ta sama historia [...]”⁵⁸. Jej relację wieńczy odręczny schemat dźwiękowy przemówienia, niejako dostosowany do zainteresowań zaprzyjaźnionych wersolożek.

W archiwum korespondencji Mayenowej zdeponowano listy także od innych współpracownic; znamienne, że – tak jak w przypadku barwnych epistoł Florczak – wprawdzie są one zaadresowane do autorki *Poetyki teoretycznej*, ale zazwyczaj zawierają pozdrowienia dla „Koleżanek” i do nich są w równej mierze skierowane. Listy te świadczą o bliskiej relacji między badaczkami, innej niż w okresie stalinizmu. Na jednej z kartek pocztowych Dobrzyńska załączała serdeczne pozdrowienia dla „całego Miłego Grona spod znaku miau-miau”⁵⁹. Panie z tego grona – regularnie, co środę, aż do stanu wojennego – spotykały się na prywatnych seminariach w mieszkaniu Mayenów na warszawskim Mokotowie – rozmowy miały miejsce w salonie, w którym na ścianie wisiały dwa portrety: pierwszy Mayeno-

⁵⁵ [K. Wyczańska], *Przedmowa...*, s. 18–19.

⁵⁶ Zob.: Z. Florczak, *Buluba...*; Z. Florczak, *Dokta. Opowieść o Wandzie Błęńskiej, lekarzu trędowatych w Ugandzie*, Missio-Press, Oborniki Wielkopolskie 1993.

⁵⁷ Z. Florczak, List do M.R. Mayenowej z 26 stycznia 1968, w: Archiwum M.R. Mayenowej, III–403, teczka J. 22, w: Archiwum Polskiej Akademii Nauk.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ T. Dobrzyńska, List do M.R. Mayenowej z 10 lipca 1968, w: Archiwum M.R. Mayenowej...

wej, namalowany przez Witkacego, a drugi przedstawiający Tadeusza Czeżowskiego, któremu gospodarze zawdzięczali życie⁶⁰. Jak w przypadku wielu tego rodzaju seminariów w XX wieku, ich przebieg nie był rejestrowany. Pozostaje się tylko domyślać, czego dotyczyły rozmowy, do których w liście do Mayenowej nawiązywała przebywająca w Paryżu Pszczołowska, relacjonując przebieg seminariów Luciena Goldmanna: „Goldmann mówi ciekawie, z dużą swobodą i zapałem, ale *niveau* tego całego przedsięwzięcia nie jest oszałamiający. Na Sandomierskiej poziom dyskusji bywa wyższy”⁶¹.

Z zachowanych listów i urywków wspomnień wyłania się obraz bujnego życia naukowo-towarzyskiego członkiń Pracowni Mayenowej. W nieformalnej przestrzeni prywatnej, w zaufanym i serdecznym gronie znajomych, połączonym miłością do poezji i fascynacją możliwościami, jakie daje nauka, badaczki nie musiały zachowywać powściągliwości w ekspresji prywatności. Śladów tej ekspresji nie znajdziemy natomiast w publikowanych przez nie tekstach, a to one są dzisiaj podstawowym źródłem wiedzy o badaniach prowadzonych przez zespół Mayenowej.

Sytuowanie polskiej nauki o wierszu

Przywołując konteksty wojennych traum Mayenowej, społeczno-kulturowego habitusu łączącego ją z jej współpracownicami, prakseologii i etyki niezależnej, wreszcie – etosu harcerskiego wyrastającego z etyki chrześcijańskiej, chciałem nie tyle dowieść istnienia wpływu tych kontekstów na prace badawcze podejmowane przez zespół Mayenowej (nosiłoby to znamiona psychologizacji), ile wskazać na płaszczyzny porozumienia między jego członkiniami. Innymi słowy, badaczki te tworzyły zwarty kolektyw, ponieważ wartości, które były dla nich ważne, a także ich światopoglądy i ich habitusy, były do siebie podobne. Takiego splotu biografii, historii i polityki pewnie trudno by szukać gdzie indziej na świecie.

Na wstępie niniejszego tekstu pisałem, że silnie empiryczny charakter nauki o wierszu przyjął usuwaniu się badaczek w cień. Może należałoby wręcz rzec, że w ich przypadku wybór wersologii zyskiwał określone uzasadnienie, ponieważ uprawiając właśnie tę dziedzinę literaturoznawstwa, uczone mogły funkcjonować

⁶⁰ T. Dobrzyńska, *Maria Renata Mayenowa i jej Pracownia...*, s. 28.

⁶¹ L. Pszczołowska, List do M.R. Mayenowej z 10 marca 1964, w: Archiwum M.R. Mayenowej, III-403, teczką 29... Dalej Pszczołowska pisze, że rozważa uczestnictwo w seminariach Rolanda Barthes’a, o ile tylko nie przytłoczą jej obowiązki. Nie wiem, czy ostatecznie chodziła na te zajęcia, natomiast warto zauważyć, że raptem rok później, w 1965 roku, uczestniczką seminariów Barthes’a zostanie Julia Kristeva, która, jak wiadomo, zapozna swego profesora z myślą Michaiła Bachtina i na jej podstawie skonstruuje głośną teorię intertekstualności. W tym samym czasie Bachtin zaczyna być omawiany i przekładany w Polsce, w czym ważną rolę odgrywa środowisko skupione wokół Mayenowej. Dowodzi tego m.in. recenzja rosyjskiego wydania *Problemów poetyki Dostojewskiego* Danuty Danek (D. Danek, *Problemy poetyki Dostojewskiego* [recenzja], „Pamiętnik Literacki” 1965, nr 2, s. 632–652).

w zgodzie z wyznawanymi wartościami i zinterioryzowanymi kodami kulturowymi, co nie byłoby możliwe w przypadku dyscyplin bardziej podatnych na ujawnianie „ja” autorskiego, takich jak choćby historia literatury. Ale nie chciałbym przez to sugerować, że nauka o wierszu uprawiana przez Mayenową i jej współpracownicy była apodmiotowa. Takie stwierdzenie narażałoby ją bowiem na zarzut rozmywania odpowiedzialności za tezy, które formułują naukowcy chowający się za konwencjonalną formą *pluralis maiestatis*, za fasadą tabel, wykresów i rzekomo niepodważalnych faktów⁶². Powiedziałbym raczej, że wersologia była antyindywidualistyczna, co wynikało z implikowanego przekonania, iż nauka jest przedsięwzięciem zbiorowym, a więc i ponadjednostkowym. Z tej racji dokumentowanie tego, co idiosynkratyczne, lokalne i prywatne, uchodziło w jakiejś mierze za sprzeczne z istotą samej nauki. Także niniejsze rozważania, z czego zdaję sobie sprawę, mogłyby nie zyskać uznania w oczach ich głównej bohaterki, Marii Renaty Mayenowej. Spodziewam się, że – zgodnie z jej rekonstruowanym poglądem na naukę – to, co jest przedmiotem mojego tekstu, zostałyby określone jako m a ł o w a ż n e. Kulturowa historia nauki stara się jednak wyrzucić taką perspektywę na nice, ponieważ wychodzi z założenia, że sytuowanie wiedzy w kontekście ludzkich relacji i wyborów przyczynia się do jej utrwalenia, a nade wszystko – jej głębszego zrozumienia.

Bibliografia

- Archiwum M.R. Mayenowej, III-403, w: Archiwum Polskiej Akademii Nauk.
- Baranowska Małgorzata, *Koniec świata*, w: *Okna pamięci. Maria Renata Mayenowa (1910-1988)*, red. Bożena Chodźko, Elżbieta Feliksiak, Elżbieta Konończuk, Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza Oddział Białostocki, Uniwersytet w Białymstoku 2003.
- Bikont Anna, Szczęsna Joanna, *Towarzysze nieudanej podróży (6). O Nowej to Hucie poemat*, „Gazeta Wyborcza” 26.02.2000, http://niniwa22.cba.pl/towarzysze_nieudanej_podrozy_01.htm [dostęp: 2023/05/12].
- Budzyk Kazimierz, *Co to jest polski sylabotyzm*, „Pamiętnik Literacki” 1955, nr 1.
- Budzyk Kazimierz, *Spór o polski sylabotyzm*, PWN, Warszawa 1957.
- Czeżowski Tadeusz, *O metafizyce: jej kierunkach i zagadnieniach*, Wydawnictwo UMK, Toruń 1948.
- Danek Danuta, *Problemy poetyki Dostojewskiego* [recenzja], „Pamiętnik Literacki” 1965, nr 2.
- Dobrzyńska Teresa, *Maria Renata Mayenowa*, „Teksty Drugie” 1990, nr 2.
- Dobrzyńska Teresa, *Maria Renata Mayenowa i jej Pracownia*, IBL PAN, Warszawa 2013.
- Dobrzyńska Teresa, *Relacja T. Dobrzyńskiej o pracy w Instytucie*, autoryzowany wywiad T. Dobrzyńskiej z Magdaleną Saganiak, tekst niepublikowany, udostępniony mi łaskawie przez profesor T. Dobrzyńską.
- Dobrzyńska Teresa, Kopczyńska Zdzisława, *Tonizm*, IBL PAN, Wrocław 1979.

⁶² Takie zarzuty formułowała Donna Haraway w znanym eseju – D. Haraway, *Situated Knowledges: The Science Question in Feminism and the Privilege of Partial Perspective*, „Feminist Studies” 1988, z. 3, s. 583.

- Dłuska Maria, *O naukowość sporu naukowego*, „Pamiętnik Literacki” 1957, nr 3.
- Florczak Zofia, *Buluba – opowieść o wiosce trędowatych w Ugandzie*, Fundacja Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio”, Poznań 1994.
- Florczak Zofia, *Dokta. Opowieść o Wandzie Błęńskiej, lekarzu trędowatych w Ugandzie*, Missio-Press, Oborniki Wielkopolskie 1993.
- Florczak Zofia, *Tamte lata*, w: *Harcerki 1939–1945*, red. Z. Florczak i in., PWN, Warszawa 1983.
- Głowiński Michał, *O Warszawskim Kole Polonistów słów kilka*, w: M. Głowiński, *Rozmaitości interpretacyjne. Trzydzieści szkiców*, IBL PAN, Warszawa 2014.
- Głowiński Michał, *Pani Mayenowa – próba portretu, Obecność. Maria Renata Mayenowa (1908–1988)*, red. Bożena Chodźko, Elżbieta Feliksiak, Marek Olesiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006.
- Haraway Donna, *Situated Knowledges: The Science Question in Feminism and the Privilege of Partial Perspective*, „Feminist Studies” 1988, z. 3.
- Hellich Artur, *Intymna historia humanistyki*, „Autobiografia. Literatura – Kultura – Media” 2022, z. 1.
- Kopczyńska Zdzisława, *O wersyfikacji Walca Czesława Miłosza*, „Pamiętnik Literacki” 1981, nr 4.
- Kopczyńska Zdzisława, *Wiersz epiki Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1960, nr 1.
- Kopczyńska Zdzisława, Dobrzyńska Teresa, Pszczołowska Lucylla, *Znaczenie wyboru formy wiersza. Trzy studia*, IBL PAN, Warszawa 2007.
- Kotarbiński Tadeusz, *Traktat o dobrej robocie*, Zakł. im. Ossolińskich, Łódź–Wrocław 1955.
- Kotarbiński Tadeusz, *Zagadnienia etyki niezależnej* [1956], w: tegoż, *Pisma etyczne*, Ossolineum, Wrocław 1987.
- Mayenowa Maria Renata, *Jeszcze o sprawie polskiego sylabotonizmu*, „Pamiętnik Literacki” 1955, nr 4.
- Mayenowa Maria Renata, *Kazimierz Budzyk (1911–1964)*, „Pamiętnik Literacki” 1964, nr 3.
- Mayenowa Maria Renata, List do Manfreda Kridla z 27.10.1946 r., w: *Obecność. Maria Renata Mayenowa (1908–1988)*, red. Bożena Chodźko, Elżbieta Feliksiak, Marek Olesiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006.
- Mayenowa Maria Renata, *Poetyka opisowa: opis utworu literackiego*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1949.
- Mayenowa Maria Renata, *Poetyka teoretyczna: zagadnienia języka*, Zakł. Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1974.
- Mayenowa Maria Renata, *W 10 rocznicę śmierci Kazimierza Budzyka*, „Teksty” 1974, nr 2.
- Otwinowska Barbara, *Jaga – moja protektorka*, w: *Przypomniane. Profesor Jadwiga Czachowska w Instytucie Badań Literackich PAN*, red. Ewa Głębička, Alicja Szałagan, IBL PAN, Warszawa 2015.
- Otwinowska Barbara, *Moje życie w IBL-u*, w: *IBL w PRL. I. Studia i wspomnienia*, red. Elżbieta Kiślak, IBL PAN, Warszawa 2016.
- Poetyka. Zarys encyklopedyczny. Dział 3: Wersyfikacja, T. 3: Sylabizm*, red. Maria Renata Mayenowa, Zdzisława Kopczyńska, IBL PAN, Warszawa 1956
- Pszczołowska Lucylla, *Słowińska Metryka Porównawcza. Ewolucja celów i metod badawczych*, „Stylistyka” 2008, nr 17.
- Raszewska-Żurek Beata, *Być przyzwoitym – o znaczeniu i wartościowaniu leksemów przyzwoity, przyzwoitość w historii polszczyzny*, „Etnolingwistyka” 2021, nr 3.

- Rudniański Stefan, *Technologia pracy umysłowej (higiena, organizacja, metodyka)*, „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1933.
- Sławiński Janusz, *Rozszerzone pomyślenie jubileuszowe*, w: tegoż, *Teksty i teksty*, Universitas, Kraków 2000.
- Słownik języka polskiego*, t. VII, red. Witold Doroszewski, PWN, Warszawa 1965.
- Sobolewska Agnieszka, *Od emocjonalnej do relacyjnej historii wiedzy: pojęcia, zwroty, kierunki*, „Autobiografia. Literatura-Kultura-Media” 2022, z. 1.
- Świda-Ziemia Hanna, *Urwany lot: pokolenie inteligenckiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiętników z lat 1945–1948*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003.
- Tomasik Wojciech, *Od Bally’ego do Banfield i dalej: Sześć rozpraw o mowie pozornie zależnej*, Wyd. Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Bydgoszcz 1992.
- Ulicka Danuta, *Rzut oka na nowoczesne polskie literaturoznawstwo teoretyczne*, w: *Wiek teorii. Sto lat nowoczesnego literaturoznawstwa polskiego*, IBL PAN, Warszawa 2020.
- Waquet Françoise, *Une histoire emotionnelle de la savoir XVIIe-XXIe siècle*, CNRS Éditions, Paris 2019.
- Ważyk Adam, *Mickiewicz i wersyfikacja narodowa*, Czytelnik, Warszawa 1954.
- [Wyczańska Krystyna], *Przedmowa*, w: *Harcerki 1939–1945. Relacje – pamiętniki*, wyb. i oprac. K. Wyczańska, wsp. Zofia Florczak, Danuta Januszajtis-Poeciowa, Anna Szolc, PWN, Warszawa 1985.
- Zysiak Agata, *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, NOMOS, Łódź 2016.

Streszczenie:

Przedmiotem artykułu jest próba zarysowania kulturowej historii polskiej wersologii, konkretnie zaś dziejów Pracowni Języka Artystycznego kierowanej przez Marię Renatę Mayenową od końca lat 40. w Instytucie Badań Literackich w Warszawie. Posługując się pytaniami podszywanymi przez intymną i emocjonalną historię nauki, autor stara się usytuować dzieje nauki o wierszu poprzez przybliżenie osobistej perspektywy Mayenowej i jej współpracownic, wykorzystując jako materiał do analizy przede wszystkim archiwalną korespondencję oraz teksty wspomnieniowe. Z artykułu wyłaniają się dwie zasadnicze tezy. Pierwsza stanowi, iż uprawianie wersologii w PRL nie było wyborem ideologicznie obojętnym, ponadto z samej swej natury umożliwiało czynienie określonych aluzji politycznych. Druga teza jest natomiast taka, że zarówno specyfika prowadzonych badań, jak i styl wywodów były w przypadku Mayenowej i jej współpracownic koherentne względem przyswojonego przez nie modelu wychowania społeczno-kulturowego, etosu pracy, wyznawanych wartości i światopoglądów. Innymi słowy, to, że warszawska wersologia była po wojnie właśnie taka, jaka była, wynikało ze specyficznego splotu przyczyn biograficznych, historyczno-politycznych oraz społeczno-kulturowych.

„Fracymmer”. Tracing the Intimate History of Polish Versology

Summary

The subject of the article is an attempt to outline the cultural history of Polish versology, specifically the history of the Department of Artistic Language headed by Maria Renata Mayenowa since the late 1940s at the Institute of Literary Research in Warsaw. Posing questions suggested by the intimate and the emotional history of knowledge, the author tries to situate the history of versology by presenting the personal perspective of Mayenowa and her collaborators, using as material for analysis primarily archival correspondence and memoirs. Two main theses emerge from the article. The first states that practicing versology in the People's Republic of Poland was not ideologically neutral, moreover, by its very nature, it enabled dropping political hints. The second thesis is that both the specificity of the conducted research and the style of argumentation were in the case of Mayenowa and her colleagues coherent with their model of socio-cultural upbringing, their work ethic, values and worldviews. In other words, the fact that Warsaw's versology was exactly what it was, resulted from a specific combination of biographical, historical-political and socio-cultural reasons.

Słowa kluczowe: kulturowa/emocjonalna/intymna historia wiedzy, wersologia, ideologiczność nauki, ekspresja prywatności, etos pracy

Keywords: cultural/emotional/intimate history of knowledge, versology, ideology of science, expression of privacy, ethos of work

Artur Hellich – doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Zakładzie Poetyki, Teorii Literatury i Metodologii Badań Literackich na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Autor książki *Gry z autobiografią: przemilczenia, intelektualizacje, parodie* (IBL PAN 2018), współredaktor książki zbiorowej *Filozofia filologii* (WUW 2019), publikował m.in. w „Pamiętniku Literackim”, „Tekstach Drugich” i „Zagadnieniach Rodzajów Literackich”. Współautor monografii *Wiek teorii. Sto lat polskiego literaturoznawstwa teoretycznego* pod red. Danuty Ulickiej (IBL PAN 2020), nominowanej do nagrody im. T. Kotarbińskiego (2022). Zajmuje się teorią i historią autobiografii, historią literaturoznawstwa oraz teorią i historią pastiszu.